

Zagadkowy incydent z UFO w Cape Girardeau

3 sierpnia 2020

W 1941 roku, niepozorny ksiądz był świadkiem tego, jak FBI, żołnierze i policja pracowali w miejscu katastrofy dziwnego obiektu, podobnego kształtem do spodka. Zgodnie z jego opisem, martwi piloci tego obiektu to trzy stworzenia małej postury, z bardzo dużymi głowami. Było to więc wydarzenie, na miarę incydentu z Roswell, który przecież miał miejsce w 1947 roku a więc aż 6 lat później.

Incydent ten został nagłośniony głównie dzięki opowieściom wielebnego Williama Hoffmana z Kościoła Baptystów Czerwonej Gwiazdy w Cape Girado w stanie Missouri, wiosną 1941 roku. Miejscowy szeryf przyszedł do wspomnianego księdza i poprosił go o przeprowadzenie nabożeństwa za zmarłe ofiary katastrofy lotniczej, która podobno miała miejsce rano tego samego dnia w pobliżu miasta.

Hoffman posłusznie przybył do wskazanego miejsca i zobaczył, że miejsce upadku pojazdu jest pełne ludzi. Widział tam policjantów, agentów FBI, strażaków, wojskowych i lekarzy. Wszyscy wędrowali między skreconymi kawałkami metalu, które uważano za pozostałości po upadku samolotu. Hoffman, zaczął odprawiać modlitwy za zmarłych, ale jednocześnie przyjrzał się uważnie wrakowi. Bardzo szybko zauważył, że wcale nie przypominał on pozostałości samolotu pasażerskiego.

Cała historia pozostawała tajemnicą, do momentu gdy córka wielebnego skontaktowała się z ufologiem Leonarde Stringfieldem, który ujawnił tę historię całemu światu w jednej ze swoich książek.

„Opisał rozbity obiekt jako mający kształt spodka, sądząc po zaokrąglonych szczątkach. Spodek miał metaliczny kolor i nie miał widocznych znaków po spawaniu lub jakichkolwiek łączeń. W

jednym miejscu zauważył coś w rodzaju uszkodzonej kabiny otwartej na wół. Podeszedł bliżej i przez otwór dostrzegł małe krzesło wykonane z metalu, a także instrumenty podobne do manometrów i tarcz. Oprócz nich były tam rzeczy, które trudno mu opisać, ponieważ nigdy wcześniej nie widział czegoś takiego. Przede wszystkim był pod wrażeniem faktu, że w środku znajdowały się bardzo dziwne napisy podobne do egipskich hieroglifów.”

To jednak nie najdziwniejszy element tej historii. Nieco później, Hoffman został zabrany do rzekomych ciał martwych pasażerów lub pilotów. Na ziemi przed nim leżały humanoidalne istoty przypominające wzrostem 10-letnie dzieci, z nieproporcjonalnie dużymi głowami, dużymi owalnymi oczami i bardzo długimi rękami i palcami. Stworzenia miały małe usta, prawie niedostrzegalny nos i zupełny brak uszu. Wydawało się, że byli ubrani w ciasne kombinezony wykonane z materiału podobnego do folii aluminiowej.

Kiedy Hoffman skończył modlitwę, kilku mężczyzn w wojskowych mundurach podeszło do niego i wyraźnie zasugerowało, że powinien zachować ciszę na temat wszystkiego, co tu widział. Między innymi dlatego Hoffman mówił o wszystkim tylko swoim krewnym i znajomym a poza tym milczał przez wiele lat. Dopiero w 1984 roku, kiedy żona Hoffmana umierała na raka, opowiedziała wszystko swojej córce Charlotte Hoffmann. Powiedziała również, że jej mężowi w jakiś sposób udało się potajemnie sfotografować lub też zdobyć fotografię jednego ze zmarłych „nie ludzi”. Kobieta twierdziła jednak, że zdjęcie po latach zaginęło.

Kiedy Stringfield usłyszał tę historię, zaczął poszukiwać innych możliwych świadków, którzy mogliby przetrwać do dziś. Natrafił on między innymi na starszą siostrę księdza, a także ówczesnego szeryfa Cape Girardeau i oboje przyznali mu, że wszystko to jest prawdą. Odnalazł on nawet rzekome zdjęcie Hoffmana. Trudno byłoby jednak uznać je za dowód w tej sprawie, ponieważ nie przedstawia ono jakichkolwiek

szczegółów.

Cała ta historia ma znamiona afery o skali porównywalnej do incydentu z Roswell. Przebieg obydwu wydarzeń był niemalże identyczny, choć zapewne znalazłoby się kilka innych potencjalnych wyjaśnień dla tego incydentu. Jego wiarygodność jest również dość dyskusyjna, tym bardziej że pierwsze śledztwo w sprawie tego incydentu, miało miejsce dopiero w 40 lat po jego zajściu. Historia z Cape Girardeau to kolejna z długiej serii opowieści o UFO, które na zawsze pozostaną w sferze domysłów.

Autorstwo: M@tis

Źródło: InneMedium.pl